

P

O

L

E

M

I

K

J

*Sebastian Bojowski*

## Likwidacja Widerszala i Makowieckich, czyli Janusz Marszalec widzi drzewa, a nie widzi lasu

Temat likwidacji części środowiska BIP KG AK latem 1944 r. od dawna intrygował historyków. Mimo wiedzy o tym, kto był bezpośrednio zaangażowany w te akcje, wciąż nie znamy ich inspiratorów. Właśnie tej sprawie w ostatnim numerze wydawnictwa Zagłada Żydów. Studia i materiały dr Janusz Marszalec poświęcił artykuł pt. „Morderstwo na Makowieckich i Widerszalu”.<sup>1</sup>

Praca Marszalca jest niezwykle ciekawa bowiem szczegółowo odtwarza starania środowiska BIP KG AK, a także postępowanie PRL-owskiej prokuratury, których celem było ustalenie obóh odpowiedzialnych za likwidację 13 czerwca 1944 r. działaczy Stronnictwa Demokratycznego: Jerzego Makowieckiego i Ludwika Widerszala, czyli organizatora i szefa Wydziału Informacji BIP KG AK i jednego współpracownika z tegoż Wydziału. Autor artykułu, odtwarzając tok myślenia bipowców i prokuratury, całkowicie przyjął ich punkt widzenia, co rzutuje na całościową ocenę wydarzeń z czerwca 1944 r. W tekście Marszalec stara się, w ramach bipowskiego paradygmatu, postawić pytania dotyczące inspiratorów tej akcji. Pytania, które pozostaną bez odpowiedzi, jeśli nie pojawią się nowe dokumenty. Właśnie ze względu na przyjętą optykę dr. Marszalca, warto pokusić się o dodatkowe uwagi do jego artykułu, jak i do całej sprawy likwidacji bipowców.

Autor artykułu stawia następujące tezy: nie ma żadnych podstaw, aby działalność Jerzego Makowieckiego oraz związanego z nim Ludwika Widerszala traktować jako kryptokomunistyczną i rozbijającą obóz niepodległościowy, czyli dającą podstawy do wydania wyroku śmierci. Wręcz przeciwnie, interpretacja (dość oryginalna, jak na historyka) przedstawionych materiałów i faktów działalności przemawia na korzyść Makowieckiego. W konsekwencji nie była to likwidacja zdrajców sprawy polskiej, lecz mord polityczny na działaczach radykalnych społecznie, dokonany w związku z zajmowaniem ziem polskich przez Armię Czerwoną. Bezpośrednimi inspiratorami akcji mieli być: Witold Bieńkowski, Władysław Jamontt oraz Władysław Niedenthal, członkowie niezidentyfikowanej grupy „radykałów” i „ekstremistów”.

Artykuł koncentruje się na dwóch zdarzeniach – likwidacji dr. Ludwika Widerszala oraz inż. Jerzego Makowieckiego. Brakuje tła, szerszego kontekstu, bez

którego fakt historyczny nie może być interpretowany. Konieczne jest nakreślenie działalności antykomunistycznej, prowadzonej przez podziemie niepodległościowe – szczególnie wywiadu i akcji zbrojnej. Należy postawić pytania: czy działalność komunistycznych grup konspiracyjnych zagrażała organizacjom niepodległościowym? Jeśli tak, to jaki rodzaj akcji powinien być podejmowany? Czy akcje likwidacyjne były dopuszczalne? Czy właściwa była tylko samoobrona, czy również likwidacje prewencyjne? Kto był w lecie 1944 r. wrogiem Polski numer jeden? Odpowiedzi na powyższe pytania pozwalają również ustosunkować się do opisanych przez Janusza Marszałca wydarzeń – niewątpliwie dramatycznych.

Z likwidacji Widerszala i Makowieckiego robi się teologiczny punkt odniesienia metodologii. Autor bada właściwie tylko sprawę likwidacji nie starając się nadać jej szerszego kontekstu, który przecież nadał likwidacji – epizodowi w walce polsko-komunistycznej – pewną specyficzną dynamikę oraz barwę. Ten temat został pominięty mimo, że autor jest przecież specjalistą od historii organów bezpieczeństwa Polski Podziemnej.

365

W odpowiedzi na wyżej postawione pytania, należy jasno i wyraźnie podkreślić, że komunistyczne lub komunizujące organizacje były zagrożeniem dla niepodległego bytu państwa Polskiego. Takie było stanowisko wszystkich reprezentujących naród sił politycznych przed wybuchem II wojny światowej. Podtrzymano je również w czasie okupacji. Oczywiście występowały subtelne różnice między agencją sowiecką (PPR), lewakami spenetrowanymi przez sowiecką agencją (RPPS, lewica SL), socjal-postępowymi i liberalnymi pragmatykami (SD-BIP). Jednak struktury Polskiego Państwa Podziemnego nie pozostały obojętne wobec tych środowisk i w sposób zdecydowany zwalczały wszelką działalność na rzecz Sowietów. Kwestia środków podjętych do zwalczania środowisk komunistycznych lub komunizujących to temat na osobny artykuł o etycznych aspektach czynnego antykomunizmu.

Czy komunizujący radykałowie społeczni mogli stanowić podobne zagrożenie jak sponsorowani przez ZSRS krajowi komuniści? Przykład konfliktu cywilizacyjnego, który wybuchł w Hiszpanii w latach 30. pokazuje, że tak. W sytuacji polaryzacji politycznej i wrzenia rewolucyjnego, radykalna inteligencja stanęła po stronie Rewolucji, którą wspierali i którą w efekcie kierowali agenci NKWD pod przykrywką Komunistycznej Partii Hiszpanii. Po rewolucyjnym wrzeniu na ziemiach polskich w 1918 r., przypadek Hiszpanii to dla ówczesnych polskich polityków i wojskowych kolejny przykład *modus operandi* komunistów. W latach 30. wraz z koncepcją „frontów ludowych” była to przemyślana taktyka przejmowania inicjatywy i dominowania ruchów rewolucyjnych. O okrucieństwach związanych z działaniami rewolucjonistów nie trzeba wiele pisać. Zarówno wówczas, jak i dzisiaj są one dobrze znane.

Czym było Stronnictwo Demokratyczne? Czy była to organizacja niepodległościowa? Niewątpliwie w świetle oficjalnego programu – tak. Czy w interesie „ludu pracującego miast i wsi” była w stanie poświęcić niepodległość? Znając historię kilkudziesięciu lat SD można stwierdzić, że tak. Przedwojenne SD było pomostem między „postępowością” a komunizmem. Dla Sowietów był to idealny inkubator „pożytecznych idiotów”. Legalne, wpisujące się w życie polityczne II Rzeczypospolitej, ale radykalne społecznie. Na jego działalność i program mieli wpływ także działacze rozwiązanej przez Stalina KPP. Co ciekawe także dla części z nich SD było polityczną „szalupą ratunkową”! Należy podkreślić, że część działaczy i publicystów SD z atencją odnosiła się do Związku Sowieckiego i akceptowała, pod pewnymi warunkami, bolszewizm. Przed wojną akceptacja dotyczyła ustroju komunistycznego w ramach terytorium ZSRS, a po wojnie także Polski. Ciekawe na ile to prokomunistyczne stanowisko i obecność w SD działaczy komunistycznych wzbudziła zainteresowanie Policji Państwowej oraz Oddział II Sztabu Głównego? O tym, że ich przedwojenna działalność może być dla bipowców kompromitująca pisał cytowany przez Marszałca referent kontrwywiadu KG AK, apelując do przełożonych, żeby kompetentne osoby „(...) zechciały zadać sobie trud i zbadać dokładanie personalia i przeszłość kilkunastu [sic!] osób zajmujących czołowe stanowiska w BIP-ie (...)”.<sup>2</sup> Niestety Marszalec nie zainteresował się tym fragmentem ich życiorysu, co istotnie zaważyło na ocenach zwartych w artykule.<sup>3</sup> Po śmierci Widerszala był charakteryzowany m.in. w następujący sposób: „Wg Manteuffla – pracował w propagandzie PPR i pisywał do ich prasy. Od nastawienia narodowego przeszedł do sympatyków komunizmu”<sup>4</sup>, „Komuniści uważali Widerszala za b.[ardzo] porządnego człowieka i są oburzeni na to morderstwo”.<sup>5</sup> Te informacje również nie pobudziły autora do głębszej refleksji.

Trudno zagłębić się w przedwojenną i wojenną historię BIP KG AK bez dodatkowych szczegółowych badań. Jest to konieczne z uwagi na fakt, że to co wiemy o BIP KG AK pochodzi głównie od jego pracowników. Nawet kluczowe opracowanie na ten temat zostało napisane „pod patronatem” jednego z nich – prof. Aleksandra Gieysztor.<sup>6</sup> Jeśli bowiem chcemy zajmować się tematami kontrowersyjnymi, a do takich należą likwidacje w tym środowisku, to potrzebna w badaniach jest „zimna krew” i obiektywna wiedza na temat ofiar akcji likwidacyjnych oraz ich środowiska.

Nie ma chyba historyka zajmującego się historią Polskiego Państwa Podziemnego, który nie zgodziłby się z tezą, że: BIP KG AK został zdominowany przez członków Stronnictwa Demokratycznego i osoby związane z nim ideowo i środowiskowo. To niecodzienna sytuacja, zważywszy na fakt, że AK w teorii była apolitycznym wojskiem! Ten argument był używany w stosunku do innych organi-

zacji konspiracyjnych, które w znacznej mierze można określić mianem partyjnego pospolitego ruszenia. Konsekwencją dominacji w BIP KG AK jednej opcji politycznej był fakt, że ludzie BIP KG AK prowadzili swoją własną politykę, w wielu wypadkach niezależną od polityki dowództwa AK oraz sprzeczną z założeniami WRN-PPS, SN i SL!

Oceniając działalność BIP KG AK tylko na podstawie wspomnień Jana Rzepeckiego można dojść do wniosku, że była to grupa intrygantów politycznych, która używała KG AK do realizacji własnych (?) celów. Nawet bez otwierania sowieckich archiwów widać, że działania Rzepeckiego, Kamińskiego, Makowieckiego w kilku istotnych kwestiach takich jak np.: porozumienie z NSZ, działalność antykomunistyczna były w interesie wrogów Polski. Ta grupa używała KG AK jako zaslony do swoich własnych manewrów. Wykorzystywała prestiż i autorytet AK – jako apolitycznego wojska – aby promować swoje własne interesy ideowe i partyjne. 367 Jednym z jaskrawszych przejawów politykierstwa była podjęta przez Rzepeckiego próba usunięcia gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego ze stanowiska Komendanta Głównego AK. Można rzec, że był to dosyć szczególny przejaw dyscypliny wojskowej.<sup>7</sup>

Podobnie z przytoczoną przez Rzepeckiego we *Wspomnieniach i przyczynkach historycznych*, jako można sądzić w całości „Oceną położenia dnia 10.03.[19]44 r.” Powyższy dokument nie ma charakteru raportu wojskowego, lecz *de facto* jest memoriałem politycznym. Można wątpić, czy jego jedynym autorem był Rzepecki. Przelął on raczej na papier stanowisko i zapatrywania całego środowiska BIP KG AK. Oto jedno z istotniejszych fragmentów: „AK nie stanowi masy żołnierskiej, świadomej charakteru przeżywanej epoki i rewolucyjno-powstańczych warunków przyszłej walki, masy posiadającej wyraźnie sformułowany wspólny ideał, o realizację którego będzie walczyła”. „... wartość [kadry oficerskiej AK] obniża ponadto poważnie brak zrozumienia zjawisk społecznych i politycznych i wyraźnie lewicowych tendencji rozwojowych społeczeństwa polskiego. Tylko znikomy procent kadry stanowi pod tym względem wyjątek. Reszta jest teoretycznie „apolityczna”, a w rzeczywistości bez ideologii, bądź nastrojona konserwatywnie, bądź wreszcie o światopoglądzie wręcz reakcyjnym. Ta kadra słabo nadaje się na rewolucyjno-powstańczych dowódców, którzy muszą być zarazem przywódcami walczących w AK rzesz chłopskich i robotniczych”.<sup>8</sup> Z tego fragmentu wynika, że właściwie podstawowym zadaniem AK wg. Rzepeckiego i BIP KG AK jest rozpalenie rewolucji. Tego rodzaju zadania stawiane były sowieckiej Armii Czerwonej, bo dla bolszewików armia była nośnikiem idei komunizmu, a nie formacją, której celem była obrona niepodległości i jedności państwa. W dalszych fragmentach Rzepecki postuluje przejęcie władzy w podziemiu przez „zwarty front polskiej lewicy”: SL i PPS wraz

z lewicową Centralizacją Stronnictw Ludowych i Demokratycznych. Miało to być remedium na działalność PPR, jako obcej agentury. I znowu, w Hiszpanii też istniał Front Ludowy, i jak się to skończyło... Na zakończenie „Oceny” Rzepecki napisał: „Bez względu na ewentualne przemiany w zespołach politycznych absolutnie konieczne jest poprawienie stanu duchowego AK, a w szczególności jej zacofanej kadry. Pierwszym do tego krokiem powinno być osobiste energiczne oddziaływanie na wyższych dowódców dla wpojenia im światopoglądu harmonizującego z epoką i rewolucyjno powstańczymi zadaniami epoki (...). Kto konieczności tej przemiany nie rozumie, powinien być natychmiast usunięty z każdego stanowiska kierowniczego. Trzeba zerwać radykalnie z przesadnym szacunkiem dla stopni i skąpstwem awansów, przy obsadzaniu stanowisk kierować się tylko duchowymi wartościami kandydatów i szybko awansować odpowiednich”.<sup>9</sup> Czyli najlepiej wywrócić całą strukturę AK i stworzyć ją na nowo. Podstawowym kryterium miałyby być odpowiednia, czyli rewolucyjna postawa. Wstrząsające rekomendacje biorąc pod uwagę, że pochodzące od oficera zawodowego, który powinien kierować się interesem państwa i mieć na uwadze spokój społeczny. Głównym wrogiem więc dla Rzepeckiego i towarzyszy była kadra oficerska AK – zarówno zawodowa, jak i rezerwy, ochotnicza. Antycypował więc Rzepecki moczarsko-gomułkowską syntezę propagandową o „zdrowych dołach” AK i „reakcyjnej górze”. Propozycja Rzepeckiego, aby dokonać przewrotu politycznego w podziemiu i wyeliminować z życia politycznego wszystkie organizacje narodowe i katolickie „na prawo” od PPS-WRN oraz zmienić Siły Zbrojne w Kraju w Polską Armię Czerwoną niewątpliwie doprowadziłyby do wojny domowej. Wojnę tym krwawszą, że natychmiast ochoczo włączyłaby się do niej PPR i ZSRS.

Jeśli zestawimy: SD-owskie i radykalne korzenie środowiska BIP KG AK, intryganctwo kierownictwa tej komórki, rewolucyjny memoriał płk. Jana Rzepeckiego, artykuł Jerzego Makowieckiego z wiosny 1944 r., w którym autor proponował porozumienie z Sowietami za cenę utraty ziem wschodnich – to chyba nie jest dziwne, że organa bezpieczeństwa AK i Delegatury Rządu interesowały się grupą BIP KG AK. Z powyższego również wynika, że to nie obsesja kontrwywiadowców Polskiego Państwa Podziemnego, ale działania tej grupy przyciągały uwagę organów bezpieczeństwa, których zadaniem była dbałość o porządek społeczny oraz zwalczanie sowieckiej penetracji wywiadowczej i ideologicznej.

Marszałec właściwie odtworzył stan świadomości grupy bipowskiej na temat likwidacji jej niektórych członków, zestawiał powojenne rozważania na temat kto był odpowiedzialny za te akcje. Uzupełnił je także materiałami ze śledztwa prowadzonego przez PRL-owską prokuraturę w II połowie lat 50. O ile można założyć, że relacje byłych bipowców odzwierciedlają ich rzeczywisty stan świadomości,

czyli byli oni faktycznie przekonani, że to „skrajnie prawicowe” czynniki w Polski Podziemnej zdecydowały o akcji, o tyle wątpliwe jest, żeby osoby oskarżane o wydanie rozkazu lub uczestnictwo w procesie decyzyjnym ujawniły prokuraturze całą swoją wiedzę. Trudno podejrzewać o kłamstwa byłych bipowców, można bowiem założyć, że prokuratura PRL była równie zdeterminowana do znalezienia sprawców co oni. Symptomatyczne jest to, że – w śledztwie – część odpowiedzialności przegrano na oficera kontrwywiadu Władysława Niedenthala, o którym nie wiadomo było praktycznie nic, a który na dodatek miał zginąć w Powstaniu Warszawskim. Zasada przerzucania przez aresztowanych odpowiedzialności na osoby nieżyjące lub przebywające zagranicą była dość powszechna. Podsumowując: wiedza wynikająca z relacji powstałych po wojnie jest ułomna i zdeterminowana faktem, że prawdziwi inicjatorzy lub/i ich środowisko ze względów bezpieczeństwa nie mogli ujawnić się i przedstawić swojego stanowiska.

369

Jednym z podstawowych błędów w artykule jest brak analizy tekstu z wiosny 1944 r. autorstwa Makowieckiego o potrzebie porozumienia z Sowiecami. Możemy założyć, że zelektryzował on instytucje zajmujące się monitorowaniem działalności radykalnych środowisk i organizacji. Propozycja Makowieckiego dzisiaj mogłaby wydawać się przejawem realizmu, choć jak wiemy ten pseudo-realizm rozsypał się jak domek z kart w 1947 r. wraz z ucieczką z Polski Stanisława Mikołajczyka. W początkach 1944 r. propozycja porozumienia z Sowiecami była traktowana przez rząd RP i wszystkie środowiska polityczne jako wyłom w obozie niepodległościowym, a co za tym idzie jako zdrada. Jeśli wziąć pod uwagę komunizowanie przedwojennego SD i obecność w tej partii byłych członków KPP i KZMP, a w czasie wojny agentów NKWD to rodzi się pytanie: kto był inspiratorem tekstu i jakie cele mu przyświecały?

Dr Marszałec pisze: „Komunistyczna agentura wpływu usadowiona wewnątrz SD przedstawiała się jako szczerzy patrioci i demokraci. Należy tu bez wahania wymienić Włodzimierza Lechowicza i jego grupę [m.in. Alfreda Jaroszewicza, Stanisława Nienałtowskiego], spotykających się na zebraniach konspiracyjnych SD z Makowieckim, Widerszałem i Moczarskim”.<sup>10</sup> Tu nastąpiło całkowite pomylenie pojęć. Lechowicz, Jaroszewicz, Nienałtowski to nie żadni agenci wpływu to regularna agentura NKWD lub GRU. Agentami wpływu, czyli „pożytecznymi idiotami” mogli być co najwyżej bipowcy. O tym jednak dowiemy się dopiero po otwarciu archiwów rosyjskich, jeśli kiedykolwiek to nastąpi.

Dalej: „(...) środowiska narodowo-radykalne zdecydowanie wskazywały agenturę komunistyczną jako wroga i żądały rozpoczęcia jej zwalczania przez organa Polskiego Państwa Podziemnego”.<sup>11</sup> To nie tak. Oczywiście organizacje narodowe takie jak tworzące NSZ: narodowo-radykalna Grupa „Szańca”, Grupa „Wielka

Polska” Stronnictwa Narodowego oraz samo Stronnictwo Narodowe nawoływały do czynnej akcji antykomunistycznej. Ale równie antykomunistyczne było Stronnictwo Pracy oraz Porozumienie Antykomunistyczne krypt. BLOK Henryka Glassa, które nie wykluczały akcji zbrojnej przeciwko komunistom. Należy przypomnieć także rozkaz, w którym gen Bór-Komorowski nakazywał likwidację band wyrotowo-rabunkowych, czyli, jak to słusznie odczytali komuniści, grup leśny GL-AL. Również doły organizacji niepodległościowych apelowały o wzmożenie akcji antykomunistycznej. Dobrym przykładem jest apel 25 dowódców oddziałów partyzanckich i oficerów AK, NOW i NSZ z października 1943 r. z Lubelszczyzny o scalenie wysiłku zbrojnego wobec „wzrastającego niebezpieczeństwa ze strony sowieckich oddziałów wojskowych oraz PPR”.<sup>12</sup>

Janusz Marszalec jako inspiratorów akcji przeciwko Widderszalowi i Makowieckiemu wskazuje, zgodnie z tym co ustalili bipowcy, UB i prokuratura: Władysława Jamontta, Witolda Bieńkowskiego i Władysława Niedenthala. I znowu twarde dowody brakuje. Są raczej poszlaki. Powstaje pytanie, czy rzeczywiście był to spisek trzech osób, działających na wyższym poziomie średniego szczebla konspiracji? A przecież były jeszcze inne środowiska i grupy, które powinny pojawić się w rozważaniach o odpowiedzialności za likwidację. Poza NSZ, które zostały wykluczone, działała organizacja Henryka Glassa BLOK, powstała na bazie przedwojennego Porozumienia Antykomunistycznego. W swoich odezwach nie wykluczała likwidacji komunistów. Glass był miał szerokie kontakty w podziemiu niepodległościowym. Jedną część jego grupy działała jako Biuro „W” ulokowane w II Oddziale KG AK, inna w NSZ jako Brygada Obserwacyjna „Lisy”. To dzięki niemu wywiad antykomunistyczny NSZ nawiązał kontakt z Wydziałem Bezpieczeństwa DR i przekazywał informacje z terenu antykomunistycznego. Można zaryzykować twierdzenie, że Glass był wszędzie tam, gdzie podejmowana była jakakolwiek działalność antykomunistyczna, starał się ją podtrzymywać i inspirować. Czy mógł on być inspiratorem tej likwidacji? W przypadku Makowieckiego i Widderszala zlikwidowano przecież ludzi stojących wysoko w hierarchii konspiracyjnej. Propaganda to, po oddziałach dywersyjnych, kluczowa służba w AK i innych organizacjach konspiracyjnych. Decyzje o likwidacji musiały zapaść wyżej. Ale to tylko kolejna hipoteza, podobnie jak hipoteza o całkowitej odpowiedzialności wymienionej trójki.

Akcja likwidacyjna została wykonana przez oddział dywersyjny Andrzeja Popławskiego „Sudeczki”. Rzecz w tym, że do tej pory żaden historyk nie odważył się przyznać, że był to oddział specjalny AK. Historycy zwracają uwagę na jego „związki” z szefem kontrwywiadu okręgu warszawskiego AK, Bolesławem Kozubowskim „Mocarzem”. Rzecz w tym, że ludzie „Sudeczki” działali jak klasyczne oddziały Kierownictwa Dywersji. Czy likwidacje, odbicia więźniów, akcje



ekspropriacyjne byłyby powierzane oddziałowi zaledwie „związanemu” z AK? Należy wątpić. Marszałec słusznie zastanawia się nad tym, dlaczego zamiast złapać „Sudeczkę” żywego i wydobyć z niego informacje na temat zleceniodawców akcji, zlikwidowano go. Pewnie za dużo wiedział.

Analizując działalność przedwojennego SD i grupy bipowskiej można uznać, że była ona nie tylko radykalna społecznie, ale także dążyła do całkowitej reorientacji Polskiego Państwa Podziemnego w kierunku rewolucyjnym i w kierunku nawiązania współpracy z Sowietami. Ta działalność była bezsprzecznie antyniepodległościowa i na skutek tego środowiska antykomunistyczne oraz organa podziemnego kontrwywiadu interesowały się jej działalnością. Kwestią sporną może być, czy hasła rewolucyjne były tylko na pokaz, aby uwiarogodnić się przed Stalinem, czy też były częścią szerszej strategii mającej na celu usunąć „reakcjonistów” z terenu i sprezentować Sowietom Polskę pod lewicowo-radykalnym, komunizującym reżimem, wywodzącym się nie z agentyry moskiewskiej, a z domorosłych społecznych radykałów.

371

Środowiska narodowe i katolickie miały świeżo w pamięci rolę, jaką odegrała liberalna inteligencja w Hiszpanii w latach 30. oraz okrucieństwa jakich dopuściły się siły Rewolucji w Hiszpanii i Meksyku w latach 20. i 30. Można zatem przyjąć tezę, że została podjęta, przez nieznaną środowisko, akcja prewencyjna. Uznano bowiem, że w obliczu możliwej walki z Armią Czerwoną likwidacja osób próbujących zainicjować porozumienie ze Związkiem Sowieckim, a przez to rozbijać obóz niepodległościowy, staje się priorytetem. Odwołując się do historii, Rewolucja zwyciężała zawsze wówczas, kiedy brakło determinacji do jej zduszenia w zarodku. Tak było we Francji w XVIII w., Rosji, Hiszpanii i Meksyku. W okupowanej Polsce postanowiono nie powtarzać błędów z przeszłości.

## Przypisy:

<sup>1</sup> Janusz Marszałec, „Morderstwo na Makowieckich i Widerszalu. Stara sprawa, nowe pytania, nowe wątpliwości” [w:] *Zagłada Żydów. Studia i materiały* R. II (2006), vol. 2, Rocznik naukowy Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN, ss. 23–53 (dalej: J. Marszałec „Morderstwo...”).

<sup>2</sup> Tamże, s. 29.

<sup>3</sup> Por.: Grzegorz Zackiewicz, *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939* (Kraków: Wydawnictwo ARCANA, 2004): ss. 551–556, 608–614; Andrzej Przewoźnik, „Jan Frey-Bieleki (1916–1994), szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie”, [w:] *Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989*, 1/3 (2006): ss. 353–361.

<sup>4</sup> AAN 203/VII – 4 k. 64.

<sup>5</sup> AAN 203/III – 105 k. 113, 114.

<sup>6</sup> Zob.: Robert Jarocki, *Opowieść o Aleksandrze Gieysztorze* (Warszawa: Presspublica); Grzegorz Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945* (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1987).

<sup>7</sup> Jan Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne* (Warszawa: „Czytelnik”, 1956): ss. 257–258.

<sup>8</sup> Tamże, s. 267.

<sup>9</sup> Tamże, s. 277.

<sup>10</sup> J. Marszalec „Morderstwo...”, s. 30.

<sup>11</sup> Tamże, s. 34.

<sup>12</sup> AIPN 00231/180 t. 10.